

Rozdział 3

Romowie w Polsce

3.1. Zróżnicowanie Romów w Polsce

Kwestia liczebności Romów w Polsce jest sporna. Podczas Narodowego Spisu Powszechnego w 2021 roku 13 303 osoby zadeklarowały narodowość romską (*Stan i struktura...* 2023, s. 116)³³. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w 2020 roku szacowało, że w Polsce mieszka około 22 000 Romów (*Program integracji...* 2020, s. 11). Dane te są szacunkowe, ponieważ nie sposób jest ustalić faktycznej liczebności Romów ze względu na ich znaczną mobilność i fakt, że ankietowani w badaniach nie zawsze określają się jako Romowie. Liderzy organizacji romskich uważają, że wartości te są zaniżone. W latach dziewięćdziesiątych, choć środowisko akademickie szacowało liczbę Romów na 15–25 000, według liderów mogła ona sięgać nawet 50 000 (Ordak 2003, s. 27). Liczba Romów spada ze względu na emigrację zarobkową. Z danych Związku Romów Polskich, zebranych w ciągu 12 lat wśród Romów z 20 miast w Polsce, można wnioskować, że w ciągu ostatnich 30 lat miały miejsce dwie fale migracji, obejmujące około 60%, czyli 30 000 z 50 000 osób ze społeczności romskiej (90% emigrantów wróciło do kraju – po kilku latach lub już po kilku miesiącach). Pierwsza fala migracyjna miała miejsce na

³³ Zgodnie ze spisem powszechnym z roku 2011 było ich 16 000, podczas gdy w 2002 roku liczebność osób deklarujących narodowość romską wyniosła 12 731 (*Program integracji społecznej...* 2020, s. 11). Od roku 2022 do Polski przyjeżdżają Romowie z Ukrainy uciekający przed wojną, niestanowiący jednorodnej społeczności. Ich liczebność jest bardzo trudna do ustalenia. Jak mówiła w 2024 roku w wywiadzie Joanna Talewicz: „Mamy jedynie dane Komisji Europejskiej z kwietnia 2022 roku, które mówią o ogólnej liczbie osób romskich, które opuściły Ukrainę. Natomiast szacowane dane, publikowane przez organizacje romskie i inne organizacje pozarządowe, to między 50 a 70 tys. osób pochodzenia romskiego, a zatem jest to liczba wyższa niż ta, która dotyczy społeczności romskiej polskiej” (2025). Zmieniło to strukturę demograficzną ludności romskiej w Polsce, przy czym w dalszej części rozdziału odnoszę się do struktury i relacji między grupami sprzed 2022 roku.

początku lat dziewięćdziesiątych. Druga fala rozpoczęła się po 2000 roku, a jej punktem kulminacyjnym było wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Wówczas wyjechało 60% Romów z ogólnej liczby szacowanej na 47 000. Jak piszą autorzy raportu, „w wielu przypadkach wyjazd dotyczyły 80, a w niektórych przypadkach nawet 90% ludności romskiej w poszczególnych miastach” (*Raport o sytuacji...* 2012, s. 2–3).

Na terenie Polski żyją cztery główne grupy romskie – najliczniejsi Polscy Romowie, Lowarzy, Kełderasze oraz Romowie Karpaccy, a także Sintowie i parę znacznie mniej licznych grup. Poniżej krótko omawiam każdą z nich.

Polska Roma to grupa, która od kilkuset lat jest związana z terenem Polski. Ich przodkowie, na co wskazują zapożyczenia językowe, przybyli z terenów Niemiec, aby powędrować na tereny Polski oraz Rosji (Ficowski 1985, s. 152–153). Sama nazwa stała się prawdopodobnie istotna w czasie tak zwanej inwazji Kełderaszów i Lowarów (Mirga, Mróz 1994, s. 107).

Polscy Romowie są podzieleni na liczne rody³⁴. Źródło ich nazwy tkwi w terytorium, z którym związany był dany ród (na przykład Warmijaki, Kaliszaki), lub pochodzi od imienia przodka (jak Jaglane, Berniki czy Strzałkowiaki) (Ficowski 1985, s. 155; Mirga, Mróz 1994, s. 119). Nie wszystkie nazwy są zrozumiałe, ale większość ma polskie pochodzenie (Ficowski 1985, s. 156). Znaleźć można również inne wytłumaczenia pochodzenia nazw rodów. Zgodnie z nimi nazwa Jaglane pochodzi od kaszy jaglanej, często spożywanej w przeszłości z biedy przez przedstawicieli tego rodu (według opowieści mojego rozmówcy pochodzącego z tego rodu jego przodek miał przez wojnę ziemię, na której siał proso [M.70.PR_121]), określenie Lesiaki wskazuje na związki z lasem (Kopańska 2011, s. 80). Kolejny ród, Galicjaki, w przeszłości wędrował po terenie Galicji. Ze względu na kontakty z przedstawicielami Romów Karpackich charakterystyczne było występowanie w nim wielu małżeństw mieszanych z przedstawicielami tej grupy (Mróz 1986, s. 151), do czego jednak niewielu przedstawicieli tych grup się przyznaje. Według Kopańskiej Galicjaki to „grupa przejściowa”, niecierząca się zbyt dużym szacunkiem pozostałych rodów (2011, s. 82). Czasami Romowie Karpaccy identyfikują się z Galicjakami – to sposób na zbudowanie pozytywnych skojarzeń i podwyższenie swojego statusu [K.46.PR_58]. Inne rody to na przykład Marcinki, ród charakteryzujący się dużą liczbą małżeństw mieszanych, czy Pluniaki, ród, który według Kopańskiej ma związki z opisywaną dalej grupą Sasytka Roma, a także Berniki, Łomżyniaki (Omżyniaki), Pachowiaki, Bosaki, Śledziacy etc. Niektóre wymieniane przez rozmówców i badaczy grupy rodowe mają nieustalony status (np. Cukierniki lub Gniaździory). Wśród samych Romów

³⁴ Jedna z moich rozmówczyń nie identyfikowała się z żadnym rodem, twierdząc: „My nie mamy nazwy żadnej, tylko Polskie Cygany mamy, jesteśmy” [K.70.PR_91].

nie ma zgody, czy są to już grupy rodowe³⁵, czy tylko rodzina jest nazywana tak po przodkach o imieniu Cukro i Gniazdo (Kopańska 2011, s. 82–85). Choć w ramach rodów istnieją więzy pokrewieństwa, jeden z nich jest niejednorodny – to Serwy. Jak mówią moi rozmówcy będący jego przedstawicielami, ród dzieli się na dwie odnogi, niemające ze sobą żadnych związków rodzinnych³⁶ [M.62.PR_68, K.60.PR_123].

Rody są różnie wartościowane. Choć często własny ród jest uważany za najlepszy, wydaje się, że Romowie z Polska Roma są zgodni co do cech niektórych rodów i ich swoistego rodzaju prymatu nad pozostałymi. Jak pisał Ficowski, podział na gorszych i lepszych z jednej strony jest związany z zamożnością i przedsiębiorczością rodu, z drugiej z ogólną opinią o nim, o jego szlachetności: „Szlachectwo, które wyrosło niewątpliwie na podłożu ekonomicznym, bywa trwalsze od swych źródeł i nawet po upadku materialnym rodu trwa w opinii o nim” (1985, s. 156)³⁷.

Współcześnie Romowie potrafią powiedzieć wiele o historii poszczególnych rodów, charakterze ich przedstawicieli i reputacji, związanej z konkretną grupą rodową. Niektóre rody są uważane za wyjątkowe pod jakimś względem. Jeden z nich to ród Warmijaków i Bosaków, postrzegany jako bardzo tradycyjny, którego członkowie zachowują romskie zwyczaje:

To jest taki bardzo specyficzny ród, bardzo tradycyjny, który się troszeczkę sam uważa jako elitarny i tam każdy jest dumny z tego pochodzenia i... i nie bardzo uważa, że, że akurat powinno się zmieniać, jakakolwiek kultura powinna mieć wpływ na, na rozwój tego, co jest, że tak powiem nasze. [...] Więc my się tym szcycimy, my dla nas jesteśmy elita i zawsze byliśmy, i zawsze będziemy, i dla nas jest okropne zrobić coś przeciwko naszemu kodeksowi, bo to targa dobre imię naszych przodków [M.35.PR_118].

Kolejny z nich to ród Jaglanych, co potwierdzało wielu rozmówców z rodu i spoza niego. O wyższości Jaglanych nad innymi Romami³⁸ ma świadczyć ich bogactwo, wynikające z dużej solidarności wewnętrznej objawiającej się wzajemną pomocą i małżeństwami w ramach rodu, które pozwalały na kumulację dóbr, ale także „wyższy poziom cywilizacji”, rozumiany jako selektywne w pewnym sensie stosowanie zasad. Według niektórych rozmówców o tym, że Jaglane są „bardziej cywilizowani”, świadczy między innymi ubiór – węższe (choć koniecznie długie) spódnice; zezwalanie na rozwody, ale też fakt, że dorosła kobieta „co jakiś czas przykładowo papierosa

³⁵ Tak uważa przedstawicielka Cukierników, moja rozmówczyni [K.26.PR_49].

³⁶ Reprezentanci tego rodu na tereny obecnej Rzeczypospolitej przybyli z Ukrainy, dokąd, jak mówi, 150 lat temu przyjechali z Serbii (o sobie zresztą mówią też Serbowie). Serwów można zatem wiązać z ukraińskimi Servami oraz z zamieszkującymi Słowację Romami Servika Roma.

³⁷ Nie wyklucza to, że ród dawniej ubogi nie może osiągnąć znacznej zamożności i związanego z nią wysokiego prestiżu – tak właśnie stało się w przypadku Jaglanych.

³⁸ Jak powiedziała jedna z rozmówczyń z rodu Kaliszaków, jej pochodzący z Jaglanych mąż w kłótni wyzywa swoją żonę „o Kaliszankę”, że to „taka sfera” – w domyśle gorsza niż Jaglane [M.70.PR_121].

zapali” [K.50.PR_60], „Możemy nazwać to tak, że u Jaglanów na przykład ta cygańskość pomału zanika” [M.30.PR_61].

Jak widać, własna grupa bardzo często była i nadal jest faworyzowana (por. Ficowski 1985, s. 154). Również rozmówcy moi i Justyny Kopańskiej, poproszeni o opisanie poszczególnych rodów, mają skłonność do oceniania najwyżej kręgu, z którego się wywodzą. Wielu Romów jednak zdaje się odrzucać wartościowanie rodów. Uznają, że obecnie nie można mówić o rodach gorszych lub lepszych, gdyż każdy pracuje indywidualnie na swoją reputację i liczą się raczej historia i szacunek rodziny (rodziców i dziadków), który rzutuje na opinię o danej osobie (por. Kopańska 2011, s. 78–79). Romowie podkreślają wręcz, że bogactwo, charakteryzujące tradycyjnie niektóre rody, działa demoralizująco. Najważniejszym kryterium oceny ludzi (w tym przy wyborze partnera) jest nie ród, ale to, co sobą reprezentuje dana osoba lub jej rodzina, a bynajmniej nie jest to skorelowane z przynależnością do mniej lub bardziej prestiżowego rodu. Najważniejsze jest, czy postępuje zgodnie z *romanipen*, czy jest *patywało manus*³⁹ [K.60.PR_50].

Ród dziedziczy się po ojcu, są jednak osoby, które identyfikują się z grupą rodową matki. Najczęstsze jest to w sytuacji, w której dana osoba wzrasta, mając większy kontakt z rodziną matki (również kiedy dziecko jest wychowywane tylko przez nią i nie ma kontaktów z ojcem), a także kiedy matka należy do rodu uważanego za bardziej szanowany. Są też osoby twierdzące, że do rodu matki sięga się „w ostateczności” [M.45.PR_132]. Określenie przynależności rodowej nie zawsze jest oczywiste i proste. Niektórzy z rozmówców Kopańskiej wskazywali kilka grup rodowych lub podczas kolejnych spotkań identyfikowali się w inny sposób (por. Kopańska 2011, s. 90–91)⁴⁰. Przynależnością rodową można w pewnym sensie manipulować, aby dodać sobie splendoru i szacunku:

Romowie są tak sprytnym narodem, że wybierają sobie ród, który jest bardziej sławny i lepszy. Zawsze mówią, że jest dużo Warmijków i Bosaków, a my mówimy, że nie jest dużo, tylko dużo by chciało być. [...] My wiemy, że on nie jest związany z nami w ogóle, bo on tam miał jakiegoś wujka w rodzinie tylko od nas i też się robi naszą rodziną, bo każdy chciałby być u nas [M.35.PR_118]⁴¹.

³⁹ Czyli szanowanym człowiekiem.

⁴⁰ W kontaktach z badaczem Romowie nie zawsze zdradzają swoją grupę rodową lub podają grupę bardziej prestiżową. Pisz o tym również Kowarska (2005, s. 8).

⁴¹ Ta manipulacja tożsamością dotyczy nie tylko wybierania rodów, ale też grupy. Romowie, mając świadomość wartościowania grup, jeśli istnieje taka możliwość, wybierają czasami bardziej odpowiadającą im tożsamość. Dotyczy to nie tylko sytuacji, w której Rom z małżeństwa mieszanego utożsamia się z rodem czy grupą jednego z rodziców, wybierając tę lepiej ocenianą, ale i takiej, w której identyfikacja następuje niezależnie od więzów krwi. Spotkałam się z trzema takimi sytuacjami – pewien Kelderasz wybrał tożsamość łowarską (z tej grupy pochodzi jego żona). Dwa inne przykłady dotyczą przedstawicieli Romów Karpackich, którzy wybrali tożsamość łowarską i Polska Roma/Kelderasza (w zależności od tego, z kim dana osoba rozmawiała). Jedna z tych osób działa na arenie publicznej, druga zmieniła miejsce zamieszkania i nowe otoczenie mogło być bodźcem do zmiany wizerunku [M.60.KE?_56, K.55.RK/LO_124].

Obok podziału na grupy rodowe funkcjonuje podział na skupiska – miasta gromadzące kilka lub kilkanaście rodzin (Kowarska 2005, s. 10). Jak pisze Mróz:

Tworzenie skupisk jest dość naturalnym odruchem obronnym [...]; znaleźli się w sytuacji wymuszonej, natomiast otoczenie nie-romskie kierowało się najczęściej w stosunku do Romów–Cyganów stereotypową wizją i uprzedzeniami, i niechętna była ich sąsiedztwu (Mróz i in. 2006, s. 13).

Polscy Romowie identyfikują się również ze swoimi miastami, mówiąc o sobie czy innych łódzka Roma, piotrkowska Roma (Piotrkowiaki), częstochowska Roma lub katowicka Roma. Jeden z rozmówców Kopańskiej przyznał, że identyfikacja z miastem jest coraz częstsza, a na pytanie *Katar san?* (skąd jesteś?) oczekuje się informacji o mieście pochodzenia. Miasto jest jednocześnie wskazówką odnośnie do rodu, gdyż ogólnie wiadomo, jakie rody zamieszkują które miasta. Kopańska pisze o identyfikacji ze swoim miastem – *miro foro*, z którym jest się związanym najbardziej. Zwykle, nawet jeśli Romowie mieszkali w wielu miastach, *miro foro* jest tylko jedno, to miasto, w którym mieszka rodzina, więc charakter związku z miastem jest głównie społeczny⁴² (Kopańska 2011, s. 166). Kowarska uważa, że współcześnie najbardziej uniwersalnym, bo zawierającym najwięcej informacji, sposobem identyfikacji jest właśnie podanie miasta (np. przynależność do konkretnej grupy i rodziny, umiejętności, a nawet status majątkowy). Co więcej, zdaniem niektórych Romów nazwa miasta zaczyna wypierać nazwę grupy rodowej. Miasto jest utożsamiane z rodziną – to przestrzeń, w której żyją uważani za najbliższych członkowie rodziny i w której pochowano zmarłych (Kowarska 2010, s. 37–40). Jeden z moich rozmówców stwierdził, że podział według miast jest pomocniczy wobec podziału rodowego: Będzinianki, Krakowska i Śląska Roma to podgrupy rodu Galicjaków [M.55.PR_73].

Konieczne jest zwrócenie uwagi na jeszcze jeden podział, nieoficjalny, ale istniejący wśród Romów. Dotyczy on stopnia zamożności i współistnieje ze zmniejszającą się solidarnością grupową. O ile w przeszłości standardem była wzajemna pomoc i rodziny biedniejsze mogły liczyć na wsparcie bogatszych, o tyle współcześnie się to zmienia. Dawniej „byli bogatsi i biedni, ale się szanowali, teraz bogaty ma swoje grono i z nim przebywa” [K.50.PR_47], ci ostatni „wywyższają się”. Według rozmówczyni jest to anomalia i złamanie jednej z zasad *romanipen*.

Sasytka Roma (niemieccy Romowie) i **Chaładytka Roma** (rosyjscy Romowie, Rуска Roma)⁴³ to grupy mające wspólnych przodków z Polskimi Romami, na co wskazuje bliskość językowa i kulturowa. Podziały są pochodną czasów zaborów.

⁴² Kowarska przytacza kilka przyczyn związku z miastem – charakter prawny (zameldowanie), ekonomiczny (praca lub posiadanie nieruchomości) i kulturowo-społeczny (prowadzenie działalności estradowej, związki rodzinne) (Kowarska 2010, s. 36).

⁴³ Badania w tej grupie prowadził Mróz (1979).

Sasytka Roma wędrowali po terenach dawnego zaboru pruskiego, Chaładytka Roma na wschodzie. Obecnie grupy zbliżyły się do siebie na tyle, że nie ma między nimi wielu różnic w obyczajowości, języku (poza elementami leksykalnymi i fleksyjnymi) i uznawaniu przywódcy, którym jest – jak u Polskich Romów – *Szero Rom*⁴⁴ (Ficowski 1985, s. 153). Współcześnie Polscy Romowie uważają Sasytka i Chaładytka Roma za bardzo podobnych do siebie, choć potrafią wskazać różnice w języku i obyczajowości (w przypadku Sasytka Roma następuje to więcej trudności, co może wskazywać na głębsze związki między Polska Roma i Sasytka Roma) (Kopańska 2011, s. 86). Sasytka Roma przez moich rozmówców była uważana za „nację królewską”, jako że to z niej pochodzą kolejne pokolenia *Szero Romów* [K.62.SR_55].

Lowarzy to jedna z grup przybyłych na tereny obecnej Polski w latach pięćdziesiątych–sześćdziesiątych XIX wieku z Siedmiogrodu. Zajmowali się przede wszystkim handlem końmi (ich nazwa pochodzi od węgierskiego słowa *ló*, oznaczającego konia) oraz pracami kotlarskimi. To społeczność niejednorodna, gdyż po II wojnie światowej ze Związku Radzieckiego przybyła do Polski grupa prowadzona przez Wasyla Michaja. Jak pisze Ficowski, między Lowarami przybyłymi w XIX wieku a przybyszami powojennymi nie było żadnej solidarności ani więzów, ci ostatni uważali się za lepszych i dążyli do narzucenia zwierzchnictwa większej liczbie rodów (Ficowski 1985, s. 158–159)⁴⁵. U Lowarów można wyróżnić *nacie*, będące pochodną dłuższego przebywania na danym terenie, oraz rody – *vice*, których nazwa wywodzi się od imienia przodka. I tu wyróżnić można rody bardziej i mniej prestiżowe. Niektóre z rodów to Jankeści, Moreści, Fardeści (Bartos 2004, s. 100) lub – wśród Lowarów przybyłych z Rosji – Czokeszti. W ramach tego ostatnich funkcjonuje dodatkowy podział, między innymi: Lacyści, Syrkieści i Doszkieści [M.66.LO_70].

Kelderasze przybyli z terenów Rumunii wraz z Lowarami w drugiej połowie XIX wieku. Nazwa grupy ma swoje źródło w rumuńskim słowie *caldarar*, czyli kotlarz, kotlarstwo było główną profesją jej przedstawicieli. To oni po II wojnie światowej najchętniej otwierali spółdzielnie kotlarskie. Kelderasze wchłonęli mniejsze grupy Romów, które wraz z nimi przybyły na tereny Polski (na przykład *Čurarów* – wytwórców grzebieni, czy niedźwiedników, Ursari). Przez dziesiątki lat ich liderzy mieli zapędy dyktatorskie, walczyli o władzę, a ich ambicje wchodziły poza przewodzenie własnemu rodowi czy grupie: usiłowali objąć swoim zwierzchnictwem wszystkich Romów (Ficowski 1985, s. 78–82, 157). Kelderasze, podobnie jak Lowarzy, dzielą się na *nacie* oraz *vice* – rody, których nazwy pochodzą od ich założycieli. Wśród rodów wyróżnić można na przykład *Ćandžironi* (*Ćandžiri* to romskie imię pretendującego do roli króla wszystkich Romów Janusza Kwieka), *Nonokoni* lub *Bumbuleści* (Ficowski 1985, s. 86).

⁴⁴ Czyli Rom – Głowa. Inna wymowa to *Siero Rom*.

⁴⁵ Wśród moich rozmówców byli przedstawiciele obu fal migracyjnych.

Romowie Karpaccy kilka wieków temu przedostali się na polską stronę Tatr ze Słowacji. Choć obecnie zamieszkują w wielu polskich miejscowościach (po wojnie otrzymali propozycje podjęcia pracy w miastach, czasem bardzo odległych), największe skupiska, a zarazem miejsca ich pochodzenia, są między innymi w Nowym Targu, Zakopanem, Szaflarach, Czarnej Górze, Jurgowie, Czarnym Dunajcu, Ochotnicy Górnej czy Bukowinie Tatrzańskiej (Ficowski 1985, s. 160). Dawni cenieni kowale, których żony chodziły po prośbie, w PRL-u podejmowali już inne, nietradycyjne prace. Jak pisze Bartosz:

Romowie Górscy nie mają [...] świadomości wspólnoty językowej, kulturowej czy terytorialnej z pobratymcami z odleglejszych rejonów Karpat. Identyfikują się głównie z miejscem zamieszkania (Jurgowska Roma, Zakopanaty, Nowohucko Roma itp.), ewentualnie mają świadomość powiązań ponadlokalnych o charakterze rodzinnym/rodowym. Siebie określają, jeśli ich zapytać – *amare Roma*, co znaczy *nasi Cyganie, my*. W tym rozumieniu *amare Roma* – to ci najbliżsi, z sąsiednich wiosek lub powiązani rodzinnie (2009b, s. 73).

Nie mają również jednego zwierzchnika⁴⁶ (Mirga, Mróz 1994, s. 108). Używane najczęściej w stosunku do tej grupy określenie Bergitka Roma jest egzoetnonimem nadanym przez grupę Polska Roma – oznacza właśnie Romów z gór. Nazwa używana była przez nie-Romów, a od 20 lat coraz częściej przez samych Romów Karpaccich. Bartosz upatruje w przyjęciu tej nazwy przez opisywaną grupę sposobu na dowartościowanie⁴⁷ (2009b, s. 73–74).

Polskę zamieszkują również rodziny Sintów, Cyganów związanych przede wszystkim z terenami Europy Zachodniej, do 2022 roku pojedyncze rodziny Mukanów (Cyganów związanych z Ukrainą) (Garczyńska, Gierała, 2012b, s. 12) i Sanocka Roma – Cyntury, węgierscy Romowie którzy trybem życia przypominają Romów Karpaccich, zamieszkujący w przeszłości Sanok i okolice (Ficowski 1985, s. 161)⁴⁸. W latach dziewięćdziesiątych, a następnie po wstąpieniu Rumunii i Bułgarii do Unii Europejskiej w 2007 roku, miały miejsce również fale migracyjne Romów z tych krajów.

Podstawową jednostką organizacji społecznej, we wszystkich trzech badanych przeze mnie grupach, są rody, mające swoich przywódców. W czasach wędrownych jednostką organizacji ekonomicznej był tabor. Przynależność do niego była

⁴⁶ Ani spójnego systemu przywództwa, jak u Lowarów i Kełderaszów (gdzie mimo braku głównego zwierzchnika, jak *Szero Rom* u Polskich Romów, funkcjonuje *kris*).

⁴⁷ Wcześniej, określając się jako zbiorowość, Romowie Karpaccy mówili o sobie, że są „górcy”.

⁴⁸ Wątpliwości rodzi istnienie wymienianej przez Ficowskiego grupy Wurdonara. Według badacza była to osobna grupa, choć obyczajowo zbliżona do Lowarów. Do II wojny światowej charakteryzowała ją szczególnie aktywne podejście do wędrowania – robili to nawet zimą. Mężczyźni zajmowali się handlem końmi i kotlarstwem. Niektórzy Romowie nie byli świadomi ich istnienia i uważali, że nazwa ta odnosi się do wszystkich Romów wędrujących (Ficowski 1985, s. 161). Jako Wurdonara określił się jeden z moich rozmówców.

oparta na dobrowolności, stąd jego skład ulegał zmianom, z zasady tworzyły go przede wszystkim rodziny połączone stosunkiem pokrewieństwa (Pawłowski 1973, s. 34; Mirga, Mróz 1994, s. 123–125). Poszczególne tabory pozostawały ze sobą w kontakcie – zostawiały znaki: *špery*, a między miejscami postoju krążyli konno lub wykorzystując transport młodzi chłopcy, pełniący funkcje gońców [M.45.PR_132] (por. Pawłowski 1973, s. 42). Współcześnie również poszczególne rody i rodziny mają ze sobą ciągły kontakt, sieci rodzinne oplatają cały kraj, a Romowie intensywnie podtrzymują więzi między sobą. Ustalenie relacji krewniaczych jest pierwszą rzeczą, którą zajmują się nieznający się uprzednio Romowie.

3.2. Relacje między grupami

Między Romami z wymienionych przeze mnie grup istnieje dystans etniczny. Przedstawiciele każdej z grup mają konkretne wyobrażenia na temat innych Romów, posługują się też często stereotypami. W obliczu małżeństw mieszanych konieczne staje się dostosowanie do zwyczajów panujących w rodzinie partnera – zwłaszcza jeśli małżonkowie mieszkają w bliskości jego lub jej rodziny. Negocjuje się też, według której tradycji wychowywane będą dzieci. W czasach powojennych opisywanych przez Ficowskiego stosunki między grupami były napięte. Kełderasze pogardliwie patrzyli na Polskich Romów, ocenianych jako mniej kosmopolityczni i ograniczający się w wędrówkach tylko do jednego terytorium, nieznających (do pewnego momentu) takich rzemiosł jak kotlarstwo oraz mówiących gorszym, według przedstawicieli tej grupy, językiem. Jednocześnie częste były małżeństwa międzygrupowe. Polscy Romowie upatrywali korzyści w posiadaniu żon z grupy Kełderaszów, słynących jako zdolne i skuteczne wróżki, podczas gdy Kełderasze chętnie porywali Polskie Romnie, które uważali za czyste, pracowite i bardziej gospodarne niż kobiety z własnej grupy (Ficowski 1985, s. 157).

Sposób, w jaki poszczególne grupy określają pozostałe, często ma pogardliwe zabarwienie. Lowarzy Polską Romę nazywają *Rumungray*: to słowo o negatywnym zabarwieniu, takim bowiem mianem (*Rom Ungry*) określani byli osiadli Romowie węgierscy (Ficowski 1985, s. 153; Bartosz 2004, s. 100). Jednocześnie Ungrami (czyli Węgrami) nazywają tutejszych Lowarów ci przybyli po II wojnie światowej ze Związku Radzieckiego. Kełderasze o Polskich Romach mówią *Polaća*. Z kolei Romowie Karpaccy zwani są pogardliwym określeniem *łabanc* (Ficowski 1985, s. 152, 159).

Podczas hierarchizacji grup przez Romów kryterium oceny jest stopień postępowania zgodnie z zasadami romskiego życia (przy czym punktem wyjścia są zasady grupy własnej) (Mirga, Mróz 1994, s. 265). Podobne wnioski formułował Matt Salo badający Romów, Romanichel i Ludarów – każda grupa uważa przedstawicieli pozostałych za Romów, ale nie prawdziwych, ponieważ nie żyją zgodnie z właściwym

cygańskim sposobem życia (Salo 1979, s. 73–96, za Kopańska 2011, s. 98). Jak pisze Kopańska,

Romowie, dokonując oceny jednostki należącej do grupy własnej lub innej, stosują kategorie, które składają się na opisaną wyżej zasadę *romanipen*. Za „swojego” zostaje przez nich uznany ten, kto w ich mniemaniu jest Romem prawdziwym, a więc żyje zgodnie z *romanipen* – wykładnią cygańskości (2011, s. 94).

Lech Mróz proponuje, by relacje pomiędzy grupami etnicznymi opisać za pomocą schematu *swoi – inni* (nie *swoi*) – *obcy*, a więc *wzbogaconego*, w porównaniu do tradycyjnego podziału, o kategorię „*inni*”. „*Swoi*” to osoby, które postępują zgodnie z akceptowanymi w społeczności regułami. „*Inni*” dzielą z nimi pewne cechy, ale różnią się od swoich, są zatem grupą pośrednią. Mróz twierdzi, że Romowie, określając swoją tożsamość, odnoszą się zarówno do innych Romów, jak i do nie-Romów (włączając do swojej grupy innych Cyganów) (Mróz 1986, s. 139–143).

Polscy Romowie są świadomi różnic między nimi a Romami z grupy Lowara i Kełderasza, nazywanych przez nich Austriakami (lub Ostryjakami⁴⁹). Różnice te dotyczą przede wszystkim języka⁵⁰, ale także kwestii kulturowych. Za najbardziej charakterystyczne – a jednocześnie kontrowersyjne – uważają zwyczaje matrymonialne Kełderaszów i Lowarów, jak płacenie za żonę, sprawdzanie dziewictwa po ślubie, robienie składki podczas wesela, szczególne relacje między synową a teściami, ale też podkreślają odmienne, mniej ortodoksyjne zasady ubierania się oraz sposoby rozstrzygania sporów i obecność kar finansowych.

Polscy Romowie uważają się za bardziej tradycyjnych, ale to Lowarów traktują jako romską elitę (Kełderasze są na drugim miejscu). Wynikać to może z faktu, że przez wiele lat, jak pisał Ficowski, sami Lowarzy kreowali taki wizerunek, ograniczając kontakty z grupą Polska Roma na rzecz Kełderaszów (1986, s. 130–131). Lowarzy postrzegają się więc jako lepsi, elegantsi, sprytniejsi i mądrzejsi. To oni ucywilizowali Polskich Romów:

Wiedzieliśmy np., co to widelec i nóż i co to jest kieliszek i talerz, bo na przykład Polscy Cyganie, którzy wędrowali, to oni, jak się mówi, trzy lata za Murzynami byli. Dzięki Lowarom, tej nacji Cyganów, reszta Cyganów doszła do kultury, bo oni pokazali im do czego służy szklanka, widelec, nóż do czego służy. [...] Oni pokazali, pokazali im, zamieniając konie na samochody. [...] To moim zdaniem najwyższa kultura Cyganów, jaka może być w Europie i na świecie. Oni górują nad wszystkim, oni wszystkim narodom pokazali, na czym stoi kultura [M.52.LO_67].

⁴⁹ Wielu Polskich Romów nie dostrzega różnicy między Lowarami a Kełderaszami – to dla nich po prostu Austriacy.

⁵⁰ W którym, według rozmówców Kopańskiej, na tyle trudno jest się porozumieć, że przedstawiciele tych grup wybierają język polski (2011, s. 63). W przypadku małżeństw mieszanych partnerzy uczą się swoich dialektów, dzieci są więc dwujęzyczne.

Nie jest to odosobniona opinia. Podobnie uważają inni przedstawiciele tej grupy, których rodziny przybyły do Polski po II wojnie światowej.

Jerzy Ficowski pisał o braku kontaktów między Romami Karpackimi a pozostałymi grupami romskimi. W przeszłości jednak były zawierane małżeństwa między Romami Karpackimi a jednym z rodów Polska Roma – Galicjakami, choć nie przyznawano się do tego chętnie [np. M.45.PR_132]. Współcześnie nadal Romowie Karpaccy nazywani są *tabancami* czy nawet psojadami, a wielu Romów potrafi uzasadnić to nie osobistymi doświadczeniami związanym z przedstawicielami tej grupy, ale zasłyszаныmi historiami potwierdzającymi fakt, że jedzą koty i psy. Jednocześnie są osoby zdające sobie sprawę, że to plotki i wieloletnie uprzedzenia, a jeśli rzeczywiście wspomniane sytuacje miały miejsce, to w przeszłości i tylko z powodu skrajnej biedy (por. Kopańska 2011, s. 66–68). Obecnie przedstawiciele różnych grup nie tylko wspólnie pracują (na przykład w ramach stowarzyszeń), ale wstępują też w małżeństwa międzygrupowe. Takie związki nie są już tajemnicą, choć zawsze zastrzega się, że lepiej związać się z bardziej „cywilizowanym” Romem czy Romni, znającym zwyczaje Polska Roma i akceptującym zwierzchnictwo *Szero Roma* [M.33.CHR_130]. Wiele osób nie uważa Romów Karpackich za jednoznacznie nieczystych, skalanych. Podkreślają one, że są osoby zachowujące się właściwie, przestrzegające takich samych jak Polska Roma zasad, i takie, które tego nie robią. Polscy Romowie uznają też lepsze wykształcenie Romów Karpackich i ich determinację w kształceniu dzieci, nawet jeśli sami nie do końca zgadzają się na takie działania, ze względu na własne zasady (Kopańska 2011, s. 68–77). Są też osoby mające bardzo dobre opinie o Romach Karpackich. Jedna z moich rozmówczyń, Polska Romni, przedkłada ich nad Polskich Romów Kaliszaków mieszkających w tym samym mieście:

Górskie są bardzo zgodne. Zgodne Cygany są Górskie i pracowite są. Biedne bo biedne, ale pracowite są. Znaczy takie przyjazne, no. Serce mają dobre. A te [Kaliszaki] to tak, ładnie to widać, by mogli, to by tak szpilką człowieka ukłuli by [K.70.PR_91].

Lowarzy i Kełderasze o Romach Karpackich mają podobne zdanie jak Polska Roma – to grupa, z którą nie chce się mieć nic wspólnego, której przedstawiciele jedzą – zgodnie ze stereotypami – konie i psy oraz używają w bójce noży⁵¹. A jednak pojawiają się małżeństwa mieszane, które dla Romów Karpackich są szansą na „ucywilizowanie się” [M.52.LO_67, K.49.LO_94]. Przyznaje się, że są świetnymi fachowcami i muzykami.

Są miejscowości zamieszkane przez przedstawicieli tylko jednej grupy (na przykład Romów Karpackich lub Polskich). Nie występują wtedy problemy związane z koniecznością akceptacji odmienności podczas codziennego obcowania przedstawicieli różnych grup romskich. W innych regionach żyją przedstawiciele kilku grup,

⁵¹ Każde z tych działań jest uważane za kalające. Piszę o tym więcej w rozdziale 4.

co prowadzi do wypracowania sposobu współlistnienia i współdziałania. Przykładem jest Śląsk, na którym osiedlali się Romowie wędrowni, migrowali tu również Romowie Karpaccy. Mróz zauważa, że niechęć nie-Romskich sąsiadów był głównym czynnikiem, dla którego Romowie z różnych grup mogli się do siebie zbliżyć. Skupiska Romów o tradycjach wędrownych miały charakter gett, tak jak w przypadku osad Romów Karpackich. Tych ostatnich

dzielił od ludności góralskiej status majątkowy i społeczny, oraz pewien dystans przestrzenny, natomiast łączyła współpraca ekonomiczna – byli oni zatrudniani przez górali do prac sezonowych, korzystano z ich umiejętności kowalskich i muzycznych. Natomiast skupiska osiedlonych w miastach śląskich wędrowców dzielił od reszty mieszkańców (nie-Romów) nie tyle dystans przestrzenny, ile kulturowy, status i wzajemne uprzedzenia, ale także brak współpracy ekonomicznej (Mróz i in. 2006, s. 14).

Romowie górcy przybyli na Śląsk nie tworzyli takich „zintegrowanych skupisk”, osiedlali się w innych częściach miasta niż Romowie dawniej wędrowni. Od Romów o tradycjach wędrownych, a także od nie-Romów dzielił ich dystans przestrzenny, społeczny i kulturowy. Początkowe wzajemne uprzedzenia zaczęły stopniowo zanikać. W rezultacie „pewne stereotypowe wyobrażenia o Cyganach Karpackich utrzymuje się do dzisiaj, ale pozostają one najczęściej w sferze deklaratywnej, słownych uprzedzeń” (Mróz i in. 2006, s. 15). Dziesiątki lat osiadłego życia na jednym terenie, wspólny status, a także postrzeganie Romów jako homogenicznej grupy przez otoczenie i przedstawicieli instytucji wpłynęły na zmniejszenie międzygrupowego dystansu. Choć stereotyp Romów Karpackich pozostał, zmienił się stosunek do tej grupy, pojawiać się zaczęły małżeństwa między Romami z grup dawniej wędrownych i Romami Karpackimi. W efekcie społeczność uważana za posiadającą niższy status (według Polskich Romów, Kełderszów lub Lowarów) adaptowała się do wzorów postępowania obowiązujących w grupie o wyższym statusie – Romów wędrownych. Romowie Karpaccy ulegli podwójnej adaptacji – z jednej strony do społeczności nie-Romskiej, z drugiej do grup dawniej wędrownych, czyli przede wszystkim Polska Roma. Przyjęli zasady *romanipen* (przynajmniej w sferze deklaracji), za zakazane uznali pracowanie w zawodach wykonywanych często przez Romów w górach: sprzątanie ulic czy pracę w szpitalach. Ewoluuował także strój kobiecy. Noszenie spodni przez kobiety romskie, częste w osadach górskich, przestało być akceptowane (Mróz i in. 2006, s. 13–17). Potwierdzają to również moje badania. Polscy Romowie zauważają dążenie do „powrotu do tradycji”, od której Romowie Karpaccy w ich mniemaniu odeszli:

Bergitka Roma, oni jakby odeszli od całego *romanipen* i pozostała część Romów tak ich postrzegała gorzej. Natomiast teraz oni doszli do wniosku, że jednak warto przestrzegać tradycje, przestrzegać wszystkie zasady, które zostały gdzieś tam ustanowione, że to warto, że wtedy jakoś stanowimy sami o sobie. A jak nie jesteś ani Romem, ani Polakiem, to kim? [M.46.PR_57]

Dotyczy to przede wszystkim osób, które zawarły małżeństwo mieszane z Polskimi Romami, w rezultacie jednak poprawia się postrzeganie całej grupy. W jednym z małopolskich miast zamieszkanym przez Romów Karpackich i Polskich kluczowym kryterium oceny jednostek jest nie przynależność grupowa, ale postępowanie zgodnie z *romanipen*. Romowie Karpaccy, którzy dołączyli do osiadłej zbiorowości Polskich Romów, przystosowali się do polskoromskiej większości: „Coraz lepiej, ponieważ no widać, że próbują jakby wracać do tych korzeni i kultywować to wszystko, co powinno być kultywowane” [M.46.PR_57]. Postawą akceptacji wykazują się przede wszystkim Romowie zamieszkujący południe Polski, którzy nie opierają się tylko na stereotypach, ale w codziennym obcowaniu z tą grupą są w stanie ocenić zachodzące zmiany.

Warto się zastanowić, czy Romowie Karpaccy w oczach Polskiej Romy w ogóle uchodzą za Romów. Zdaniem części moich rozmówców – nie, ze względu na odejście od tradycji i niezachowywanie zasad *romanipen*, które o romskości świadczą:

Nie uważam, że to są Romowie już, nie mówią po romsku, nie zachowują żadnych tradycji kultury, ja mówię: Gdzie tu jest *romanipen*? Gdzie tu jest jakkolwiek kultura? No ja tego nie widzę. To jest już typowo człowiek, dla mnie już Polak, który miał korzenie romskie, ale on jest zasymilowany, a my nigdy nie uważamy, że jesteśmy zacofani jako ród, jak mówię, pracujemy, mamy wyższe wykształcenie, ale nie straciliśmy tego, co dla nas jest najważniejsze, i nie zamierzamy tego stracić [M.35.PR_118].

Dla wielu innych nie neguje to jednak ich romskości. Mają potencjał i możliwość „ucywilizowania się” i to oni byliby bardziej preferowani jako partnerzy matrymonialni niż nie-Romowie.

Na skali dystansu najdalej plasują się Romowie rumuńscy. Ich zachowanie, stereotypowy sposób zarabiania na życie – żebractwo (uważane jednocześnie za intratne zajęcie, bo „są tak bogaci, to nie da się opowiedzieć” [K.55.PR_44]), wykorzystywanie dzieci do pozyskiwania pieniędzy⁵² i psucie wizerunku grupy rodzimej sprawiają, że są przez Polskich Romów dalece bardziej negatywnie odbierani niż Romowie Karpaccy. Tych ostatnich bowiem nikt nie posądziłby o tak złe traktowanie dzieci i wykorzystywanie ich. Niemożliwe byłoby również małżeństwo z przedstawicielem tej społeczności. Szczególnie bolesny jest dla Polskich Romów fakt, że przybysze traktują ich jak *gadziów*, których można wykorzystać (por. Kopańska 2011, s. 87–90).

Powyższe uwagi dotyczą relacji między Romami na terenie Polski. Przez dziesięć lat były one relatywnie jasne, aż do pojawienia się przybyszów z Rumunii i Bułgarii. Romowie z Polski wyjeżdżający za granicę napotykają tam tubylcze gru-

⁵² Jeden z Polskich Romów, rozmówca Justyny Kopańskiej, przypomniał, że w przeszłości jego matka w taki sam sposób zarabiała na życie, chodząc po wsi razem z nim, wówczas dzieckiem. Kiedy matka wróżyła, on prosił o pieniądze na lody [M.PR.JK_20], zebrane fundusze nie zasilały domowego budżetu.

py Romów (szwedzkich Kełderaszów, Romanichels z Wielkiej Brytanii i inne nieznane im wcześniej grupy emigranckie). Muszą odnaleźć się w nowej sytuacji i osadzić ich na skali dystansu. Zagadnienie to wymaga dalszych badań, ale można przypuszczać, że Romowie Karpaccy, w porównaniu na przykład z fińskimi Kaale („dzikimi”, „agresywnymi” i „nieznającymi *romani*” [M.66.LO_70]), nieuznającymi skalań Romami z Niemiec (dla których dotkliwa może być jedynie kara finansowa [M.55.PR_73]) czy Cyganami z Wielkiej Brytanii, staną się bliżsi.

Pozycja i zachowanie kobiet i mężczyzn jest jednym z elementów oceny innej grupy lub rodu. Polscy Romowie na przykład zwracają uwagę na upośledzoną pozycję lowarskiej synowej i dominującą rolę teściowej, która może zmusić synową do nocnego czuwania, źle ją traktować, rozkazywać jej, a jej opinia jest ważniejsza niż słowo męża kobiety. Teściowe są postrachem dla kobiet z innych grup, stanowią ostrzeżenie przed zawieraniem związków z Lowarami. Za niezrozumiałe i naganne Polscy Romowie uważają również zwyczaje małżeńskie – obyczaj kupowania żony (nawet jeśli odwołują się tylko do wydarzeń z przeszłości) i sprawdzania jej dziewictwa (por. Kopańska 2011, s. 63–64), uważając je za uprzedmiotawiające kobiety i nieprzyzwoite. W przypadku Romów Karpackich do elementów najczęściej identyfikowanych jako odróżniające ich od Polskich Romów (lub Lowarów i Kełderaszów) należy między innymi strój kobiet. Noszone przez nie spodnie, krótkie spódnice i krótko obcięte włosy są w kategoriach *romanipen* manifestacją złego prowadzenia się (por. Kopańska 2011, s. 70–72). Zachowanie i wygląd kobiet, będące nośnikami tożsamości, są jednym z elementów odróżniającym od siebie poszczególne rody Polskich Romów.

Również Lowarzy i Kełderasze, identyfikując różnice między grupami, zwracają uwagę na pozycję kobiet. Według tych pierwszych Polskie Romnie mają mniej wolności, są bardziej zależne od swoich mężów. Przedstawiciele Lowarów przybyłych ze wschodu oraz Kełderaszów podkreślają, że w obu grupach za utrzymanie rodziny odpowiedzialni byli mężczyźni, a nie – jak u Polskich Romów – przede wszystkim kobiety [M.66.LO_70, M.67.KE_69], podając też inne przykłady na poślednią rolę kobiet w tej grupie.

Z kolei Romowie Karpaccy, świadomi tego, jaką mają opinię wśród pozostałych grup romskich,

odpierają ataki Polskich Romów i Austriaków, wytykając im przede wszystkim złe traktowanie kobiet. U Cyganów Górskich mąż i żona są partnerami, wspólnie dbają o dom i wychowują dzieci. Na takie partnerstwo nie godzą się mężczyźni z grupy Polska Roma, tak przynajmniej twierdzą Cyganie Karpaccy. Zarzucają oni Polskim Romom stosowanie przemocy wobec żon (Kopańska 2011, s. 75).

Podkreślają istnienie zwyczaju osobnego siedzenia kobiet i mężczyzn podczas uroczystości czy złe traktowanie kobiet u Austriaków (Kopańska 2011, s. 75).